

Psalm 102 (101) /wg BT wyd. 4/

¹ *Modlitwa trapionego, który znękanym wypowiada przed Panem swą udrękę.*

² Panie, słuchaj modlitwy mojej,
a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie!

³ Nie kryj przede mną swego oblicza
w dniu utrapienia mojego!
Nakłoń ku mnie Twego ucha:
w dniu, w którym Cię wołam, szybko mnie wysłuchaj!

⁴ Dni bowiem moje jak dym znikają,
a kości moje płoną jak w ogniu.

⁵ Moje serce wysycha spalone jak trawa,
zapominam nawet o spożyciu chleba.

⁶ Od głosu mojego jęku
moje kości przywarły do skóry.

⁷ Jestem podobny do kawki na pustyni,
stałem się jak sowa w ruinach.

⁸ Czuwam i jestem jak ptak
samotny na dachu.

⁹ Każdego dnia znieważają mnie moi wrogowie,
srożąc się na mnie przeklinają moim imieniem.

¹⁰ Albowiem jak chleb jadam popiół
i z płaczem mieszam mój napój,

¹¹ na skutek oburzenia Twego i zapalczywości,
boś Ty mnie podniósł i obalił.

¹² Dni moje są podobne do wydłużonego cienia,
a ja usycham jak trawa.

¹³ Ty zaś, o Panie, na wieki zasiadasz na tronie,
a imię Twoje [trwa] przez wszystkie pokolenia.

¹⁴ Powstaniesz i okażesz litość Syjonowi,
bo czas już, byś się nad nim zmiłował,
<bo nadeszła godzina>.

¹⁵ Twoi bowiem słudzy miłują jego kamienie

i użalają się nad jego gruzami.

¹⁶ Narody będą się bały imienia Pańskiego,

i wszyscy królowie ziemi - Twej chwały,

¹⁷ bo Pan odbuduje Syjon

i ukaże się w swej chwale,

¹⁸ przychyli się ku modlitwie opuszczonych

i nie odrzuci ich modłów.

¹⁹ Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie,

a lud, który zostanie stworzony, niech wychwala Pana!

²⁰ Bo Pan wejrzał z wysokiego przybytku swojego,

popatrzył z nieba na ziemię,

²¹ aby usłyszeć jęki pojmanych,

aby skazanych na śmierć uwolnić,

²² by imię Pańskie głoszone na Syjonie

i Jego chwałę w Jeruzalem,

²³ kiedy zgromadzą się razem narody

i królestwa, by służyć Panu.

²⁴ Siła moja w drodze ustała,

dni moje uległy skróceniu.

²⁵ Mówię: Boże mój,

nie zabieraj mnie w połowie moich dni:

Twoje lata trwają poprzez wszystkie pokolenia.

²⁶ Ty niegdyś założyłeś ziemię

i niebo jest dziełem rąk Twoich.

²⁷ Przemina one, Ty zaś pozostaniesz.

I całe one jak szata się zestarzeją:

Ty zmieniasz je jak odzienie i ulegają zmianie,

²⁸ Ty zaś jesteś zawsze ten sam

i lata Twoje nie mają końca.

²⁹ Synowie Twoich sług będą mogli osiąść na stałe

i potomstwo ich będzie trwało wobec Ciebie.

Panie, słuchaj modlitwy mojej, a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie! Psalm rozpoczyna się potrójnym wezwaniem Boga, aby wysłuchał zanoszonego błagania. Opis sytuacji, w jakiej znalazł się psalmista, pełen jest wymownych szczegółów ludzkiej udręki i porównań zaczerpniętych z otaczającego świata roślin i zwierząt. Cierpi ciało, cierpi dusza doświadczana lękiem, samotnością, obelgami nieprzyjaciół. Psalmista widzi w tym doświadczeniu wyrok Bożej sprawiedliwości, dlatego tylko u Niego może oczekiwać przebaczenia i ratunku.

Powstaniesz i okażesz litość Syjonowi. Indywidualna lamentacja z początku psalmu okazuje się być głosem jednego z pokonanych i uprowadzonych do niewoli po zburzeniu świątyni i Jerozolimy. Teraz prośba obejmuje cały lud i święte miejsce umiłowane przez nich, bo było wybrane przez Boga. Psalmista wzywa Pana, aby powstał ze swego królewskiego tronu i okazał łaskę Syjonowi. Niejako w proroczej wizji zapowiada odbudowę Jerozolimy i świątyni, do której będą przybywać wspólnie narody, aby służyć Panu.

Siła moja w drodze ustała. Powraca błagalny głos pierwszej części psalmu, jakby psalmista – po opisaniu przyszłej odnowy - na nowo poczuł ból obecnej chwili. Prosi, by Bóg przedłużył jego życie. Cóż to dla Tego, który trwa wiecznie! W następnych wersach opisuje wieczność Boga Stwórcy i przemijalność świata stworzonego przez Niego. Stałość Boga pozwala mieć nadzieję, że potomkowie wygnanych będą się cieszyć przywróceniem do łaski.

Panie Jezu, Mężu boleści, który w swojej męce zawarłeś ból wszystkich cierpiących, zmiłuj się nad wszystkimi, którzy ufnie wołają do Ciebie w swoim nieszczęściu. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

o. Michał Baranowski OFMConv